

WIELKOPOLANIN



Nr 295.

Przeprinta w Poznaniu:
kwartalnie 1 młk., miesięcznie 35 fen.,
z odnoszeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 25 grudnia 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERTY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6250 egzemplarzy.

Nowy Rok się zbliża!

Prosimy wcześniej odnowić przedpłatę, ażeby potem nie było skargi, że nie dochodzi „Wielkopolanin”.
Zdawało nam się, że podaliśmy jasno warunki przedpłaty; tymczasem co do niej odbieramy jeszcze nowe zapytania z prowincyi i z Galicyi,
a więc usiłujemy rzecz wyłożyć jeszcze dokładniej.

„Wielkopolanin” kosztuje na pocztach, w agencyach i w ekspedycyi, bez odnoszenia do domu,

kwartalnie 1 markę.

W cenniku pocztowym na rok 1886, ułożonym i wydany w Berlinie przez naczelną urzęd pocztowy, zapisany jest „Wielkopolanin”
w wykazie głównym (Hauptbuch) na stronie 260 pod nr. 84.

Kto zechce abonować „Wielkopolanin” w Galicyi (w Austrii), niechaj tamtejszym urzędnikom pocztowym przypomni ten w Berlinie wy-
dany wykaz (Hauptbuch, strona 260, nr. 84), nie poprzestając na odpowiedzi, że biuro pocztowe nie wie
o „Wielkopolaninie”.

W Poznaniu (mieszkańcy tego miasta, nie z prowincyi) zapisywać można „Wielkopolanin” w ekspedycyi, Wodna ulica
nr. 15, i w agencyach po 1 marce kwartalnie, miesięcznie po 35 fen., a z odnoszeniem do domu po 1 m. 25 fen. kwartalnie.

To cena dla samego miasta Poznania.

Kto na prowincyi, t. j. w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich, Śląsku itd. żąda, żeby mu poczta odesłała „Wielkopolanin” do sa-
mego domu, winien dopłacić pocztę do abonamentu 40 fen. kwartalnie.

Prosimy, aby z prowincyi nie przysłało przedpłaty na ręce nasze, tylko żeby ją składało zawsze na pocztę najbliższą.
Ktoby wszelako z przyczyn wyjątkowych żądał, byśmy nadesłali mu wprost z ekspedycyi na prowincję „Wielkopolanin” co-
dziennie pod opaską, ten winien z góry kwartalnie zapłacić 3 marki 25 fen.

Odpowiadając na inne jeszcze zapytania, dodajemy, że po „Panu Tadeuszu”, pod koniec stycznia, zamieszczać będziemy w odcinku
inną powieść. — Będziemy również dalej ogłaszać życiorysy znakomitych rodaków, mniej więcej co miesiąc w osobnym dodatku.

W Poznaniu i w Jeżycach przyjmują przedpłatę następujące agencje:

Wodna ul. nr. 15 Ekspedycja „Wielkopolanina”.
Nowa ulica nr. 5 skład cygar p. Zygorowicza.
Wroniecka ulica nr. 16 p. Domagalski.
Św. Wojciech nr. 25 p. Jungblut.
Dominikańska ulica nr. 3 p. Alport Friedman.
Fryderykowska ulica nr. 18 p. Kasprzycz.

Św. Marcin nr. 16/17 p. Popławski.
Plac Wiedeński nr. 8 Mały Bazar.
Strzelecka ulica nr. 22 pani Jełowicka.
Półwiejska ulica nr. 8 p. Rakowski.
W fabryce pana Cegielskiego p. Czernasty.
Wrocławska ulica nr. 36 litograf p. Szulc.

Piaskowa ulica nr. 11 p. Michaelis.
Chwaliszewo nr. 18 p. Świtalski.
„ „ 35 p. Jabczyński.
Ostrówek nr. 6 p. Urbanowicz.
Jeżyce nr. 172 p. Wojciechowski.
„ p. Wendland.

Z powodu uroczystych świąt Bożego Na-
rodzenia następny numer „Wielkop.” wyjdzie
dopiero w poniedziałek o zwykłym czasie.

Na Wigilią,

na Święta Narodzenia Chrystusowego,

wszystkim, wszystkim rodakom w kraju i poza
krajem niestety! ślemy z głębi serdecznego
uczucia:

Szczęście Boże!

„Szczęście” Boże! Może to nazbyt śmiała
prośba, wzniesiona dzisiaj do Niebios? Jeszcze,
jeszcze nie jest nam danem doznawać „szczęścia”.

Więc w pokorze a cierpliwie wołajmy raczej
ulżyj Boże!

narodowi polskiemu, ulżyj sercom polskim na
krótką dobę świąt uroczystych, daj chwilę zapo-
mnienia o bólu życia, rozjaśnij dusze promykiem
nadziei — wszystkim, a więc i tym, którym los
wciska do drżającej ręki kij tułaczy.

Ulżyj Boże!

Przy wieczerzy wilijnej zwyczaj narodowy
nakazuje dzielić się opłatkiem — chlebem Bo-
żym. Osobom drogim, gdy od nas dalekie, zwy-
kliśmy rozsyłać przełamany opłatek — listownie.

Nie możemy przestrzegać zwyczaju tego go
obec dalekich nam czytelników; lecz mając go
żywo w pamięci, ślemy każdemu, na co nas stać.
W tej to myśli ukazuje się dziś „Wielkopola-

nin” w zwiększonych rozmiarach, a rozmiary te
zapełniliśmy treścią umyślnie dobraną.

Prócz przedmiotów zwykłych w piśmie na-
szem, stosownie do biegu zdarzeń, miło nam że
i dziś, w dzień Adama i Ewy, dalszym ciągiem
„Pana Tadeusza” możemy przypomnieć czytelnik-
kom naszym najslawniejszego z polskich Ada-
mów, Mickiewicza. Niechaj duch jego
dozna tej pociechy, że jego pieśni
zbłądzą pod strzechy...

W „dodatku” zamieściliśmy obrazek „Wi-
lia za Oceanem”. Niechaj on będzie prze-
strógą wymowną wobec pokusy, zachęcającej do
dobrowolnego wychodźstwa, niechaj będzie rze-
wnem przypomnieniem cierpień tych, którzy
wbrew woli idą na wygnanie — i giną z dala
od ojczystej ziemi. W obec takich wspomnień
jakże drogocennym wyda się każdemu przy wi-
lijnym stole jego własny, choćby ubogi zakątek!

„Jak kształcą naszych na Gór-
nym Śląsku — to znowu inną przypomni
boleść naszą, lecz przypomni zarazem, czem
ma być

dom polski i rodzina.

Zaprawdę Święto Bożego Narodzenia — oto
uroczysta, piękna chwila, w której nam głębiej
niż, kiedykolwiek zastanawiać się nad pytaniem
i obowiązkiem tak wielkiej wagi.

Wśród zastanowień poważnych, smętnych,
niechaj atoli naród nie traci ducha — prze-
ciwnie,

Górze serca!

A pono wszyscy doznamy pokrzepienia i
wzniesiemy w górę serca po odczycaniu tego, co
gospodarz Melchior Cieplucha napisał
o polskim chłopie.

„Wielkopolanin” nie godzi się na każde zda-
nie Ciepluchy, nie widzi na przykład onej „prze-
paści” między stanami, „nieufności do
panów”.

Zależało nam wszelako na tem, żeby pi-
śmienną pracę „chłopa polskiego” poznali czy-
telnicy nasi niezmiennie; usunęliśmy prze-
to tylko z jego pisma nieliczne i nieznaczne u-
sterki językowe, może wynikłe z pośpiechu —
(wspominamy o tem, by uwierzyli wszyscy, że nie
podajemy rzeczy podrobianej). Małeń-
kim poprawkom naszym rozprawa gospodarza
Ciepluchy nie zawdzięcza bynajmniej swego
kształtu, swej wewnętrznej wartości.

Skoro naród od dołu tak poważne, rozumne,
jasne, silne już zdobywa podstawy, tak oświeco-
nych wśród ludu pracowników — to zaprawdę
można już zawołać z radością

Górze serca!

Więc to, czem dzisiaj „Wielkopolanin” się
dzieli, niby u wspólnej z braćmi wieczerzy wilij-
nej, niechaj przypomina

jak cenną jest i być winna Polakowi
ziemia ojczysta,

jak ożywezem i oświecającem być win-
no ognisko domowe,

gdzie szukać dla domu i wspólnej rodziny nowych podpór, nowe wskrzeszać iskry i światła —

niechaj przypomina, że zasłużonym w narodzie, wielkim czy małym, żywym czy umarłym, należy się narodu miłości i cześć.

Takim to przejęci jesteśmy myślami i uczuciami dla braci

na Gwiazdkę!

Bank Związku Spółek zarobkowych.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Bank Związku spółek zarobkowych na dniu 21 bm. założonym został. W tym celu, po przyjęciu ustaw, spisali założyciele notaryalny kontrakt przed p. mecenasem Jażdżewskim, mocą którego zakładają Bank, składając początkowo jako kapitał zakładowy 40,000 marek.

Założycielami Banku są tak osobistości nie należące wcale do towarzystw pożyczkowych, jako też i członkowie spółek pożyczkowych, zasiadający po części w radzie nadzorczej lub zarządzie, lub wreszcie w komitecie Związku spółek zarobkowych. Otóż ich nazwiska: ks. Antoniewicz z Bina, M. Boguliński ze Środy, Braunek z Zielnik, Stefan Cegielski z Poznania, hr. Czarnecki z Jeziór, A. Graeve z Słowikowa, dr. Grodzki z Poznania, Kosiński z Koszut, dr. Kusztełan z Wildy, Madaliński z Dębicza, dr. May z Staroleki, St. Orłowski z Poznania, Jan Paczkowski z Poznania, Antoni Pfizner z Poznania, F. Rakowski z Poznania, Józef Sobeski z Poznania, ks. patron Szamarzewski z Środy, Józef Thiel z Poznania, ks. Wawrzyniak z Śremu, Wł. Wierzbicki z Gniezna i ks. Zmura.

Założyciele wybrali następnie z grona swego sześciu członków rady nadzorczej, a mianowicie pp. Cegielskiego, Graevego, dr. Maya, Rakowskiego, ks. Wawrzyniaka i Wierzbickiego.

Komitet Związku spółek zarobkowych wydelegował ze swego ramienia trzech członków rady nadzorczej, tj. pp. dr. Grodzkiego, radcę Milewskiego i Józefa Thiela, tak że rada nadzorcza składa się z 9 członków.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się w ten sposób, że wybrała na przewodniczącego p. Rakowskiego, na zastępcę prezesa p. Graevego, na sekretarza dr. Maya, a na zastępcę pana dr. Grodzkiego.

Ostatecznie rada nadzorcza wybrała na dy-

rektora Banku p. dr. Kusztelana. Kuratorem Banku jest wedle ustaw ks. patron Szamarzewski.

Wydalania.

Z Lubawy piszą do „Gaz. Tor.“

Podczas, gdy w innych stronach obecnie mniej o wydaniach słychać, w powiecie lubawskim władze zaczynają się energicznie brać do wydania. I tak wydano Jaworskiego z żoną i dzieckiem z Łążyna; a Franciszek Sowiński z żoną i 6 drobnymi dziećmi odebrał rozkaz w 3 dniach wyjść, w przeciwnym razie wójt ma rozkaz odstawić go przemocą do granicy. Brak przydzienia cieplejszego i kąta upatrzonego gdzie się pod dach schronić, przymus porzucenia trochę kartofli i sprzętów stanowiących cały jego majątek, i wędrówka w mróz, przyprowadza biedaka do rozpacz. Jakób Orzechowski z Gronowa z żoną i 6 dziećmi drobnymi w 10 dniach ma wychodzić. Na prośby, aby mu zostawiono czasu tyle, ażeby mógł sprzedać swoje gospodarstwo składające się z kilkunastu morgów ziemi, dostał odmowną odpowiedź. Żona jest bliską połogu, dzieci chorowały na szkarlatynę, która w Granowie panuje; to powinno być wystarczającym powodem do wstrzymania wydania podczas ostrej zimy. Dozorca kolei mławsko-malborskiej Lewiński z Białogóry miał się z żoną i 4 dziećmi wynosić także w 10 dniach, tylko poświadczenie lekarskie, że dzieci chore na szkarlatynę, wyjednało mu u landrata lubawskiego pozwolenie zatrzymać się niejaki czas na miejscu. Oprócz tych wypadków mi znanych slysze, że w lubawskim powiecie dużo innych ludzi ostro bo zwykle 3—10 dniowe nakazy do wydania się dostało; czyż dla naszego powiatu inna praktyka, albo u nas mróz i bieda mniejsza?

Wiadomości polityczne.

Berlin, 23 grudnia. Parlament przed samymi wakacjami otrzymał urzędowe zestawienie rozporządzeń i przepisów prawnych, jakie co do święcenia niedzieli obowiązują w poszczególnych państwach, do Rzeszy należących. Lubo większa część tych rozporządzeń podana jest tylko w krótkich wyciągach, zestawienie to obejmuje przecie 60 stron druku.

— Cukrownie wedle urzędowego ogłoszenia w „Reichsanzeigerze“ przerobiły do 1go grudnia r. b. 50 milionów i 905,541 podwójnych

centnarów buraków; oprócz tego do przerobienia mają ich jeszcze podobno 19 milionów 821,623 centnarów podwójnych. Jeżeli twierdzenie to gazy urzędowej całkiem zgodne jest z prawdą, w roku bieżącym produkcja cukru o jedną trzecią mniejszą okazałaby się, aniżeli w roku ubiegłym.

— Minister oświaty w okólniku, wystosowanym do prowincjonalnych rad szkolnych, spodziewa się, że wszystkie szkoły wyższe jubileusz cesarski obchodzić będą zaraz pierwszego dnia po wakacjach.

Sposób, w jaki odbyć się ma rzeczona uroczystość, pozostawia się uznaniu każdego dyrektora zakładu.

— Leopold v. Ranke, może najznakomitszy profesor historii, przedwczoraj obchodził dziewięćdziesiąt rocznicę swych urodzin i w dniu tym ze wszystkich stron, nawet od osób ukoronowanych, nader pochlebne otrzymał powinszowania.

Jubilat, dopóki miewał prelekcje jako profesor uniwersytetu berlińskiego, zawsze rozczulał się do łez, gdy mówić mu przychodziło o rozbiórce Polski, który tak dosadnymi piętnował wyrazami, iż ze względu na prawo prasowe żadną miarą powtórzyć ich nie podobna.

— Gazeta alzacka donosi, że w tych dniach w mieście Strasburgu powstała bójka między żołnierzami, przyczem miasto zaniepokojone zostało trzema strzałami, jakie patrol, który bójce tej położył koniec, dał za uciekającym głównym winowajcą.

Szczęściem strzały nie zraniły nikogo, a łatwo być mogło, iżby oberwać był mógł ktoś całkiem niewinny, zwłaszcza, iż rzecz działa się o godzinie 9 wieczorem.

Lwów, 22 grudnia. „Przegląd Lwowski“ otrzymał wiadomość z Petersburga, że gubernatorzy okolic, zamieszkałych przez Litwinów i Rusinów, mianowicie kijowski i wileński, powołani zostali do stolicy, by nad nowymi obradami środkami, celem przedsięzmoskwiczenia tych prowincji.

Nadto mowa być ma i o wydaniach cudzoziemców na wzór pruski, które głównie skierowane będą przeciwko Niemcom i Żydom.

Nabywanie ziemi w czasie ostatnim Niemcom mocno utrudniono, a w przyszłości całkiem być ma wzbronionem, jeżeli wierzyć można bezwzględnie „Przeglądowi Lwowskiemu“.

W Monachium, stolicy Bawaryi, kilku ministrów podać się ma do dymisji, jedni dla tego, że głównie przyczynili się do zawarcia z

Pan Tadeusz.

9

W streszczeniu.

(Ciąg dalszy.)

Skoro sędzia odszedł, zbliżył się do niej Tadeusz, a jednocześnie i hrabia, który podczas tej całej rozmowy z sędzią za drzewem stał i grupę tę malowniczo malował. Podchodził on ku niej nie śmiało, wstrzymywał się, by to nowe cudowne zjawisko znikło, albo by ta czarująca nimfa nie zmieniła się nagle w jaką ochmistrynię. Przystąpił jednak i przepraszał ją, że był świadkiem jej dumania, a zarazem dziękując, że jako „sztukmistrz zawdzięcza jej jedną błogą chwilę natchnienia“ podał jej swój krajobraz, który Telimena, jako osoba znająca sztukę, lecz nie lubiąca chwalić, tonem grzecznej osoby osądziła. „Dla malarza“, mówiła, „trzeba koniecznie, mój hrabio, nieba włoskiego.“ Potem zaczęła chwalać włoskie lasy, drzewa, rośliny, nie zważając na to, że tak blisko obok nich poważne i tak pełne piękności puszcze litewskie szumiały, że tuż koło nich tak cudowne rośliny, litewskie jaskrawą barwą się lśniły. Tadeusz, choć prostak, lecz umiał czuć wdzięk przyrodzenia nie mógł znieść długiej rozmowy, gdzie tylko chwalono wszystko, co obce, a ganiono wszystko, co swojskie, odezwał się więc z obroną dla litewskich roślin, porównując brzezinę litewską z cyprysem włoskim. „Cyprys nie zdaje się być drzewem smutku, ale nudy“ smutnym jest on wprawdzie na grobie, ale podobny do lokaja niemca, który przywdziałszy żałobę nie śmie ręk podnieść, ani głowy skrzywić, by nie być niegrzecznym. Co innego z naszą brzezina. Ta jest jakby wieśniaczka, która po stracie syna albo męża

„ręce łamie, roztoczy
Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy,
Niema z żalu, postawą jak wymownie szlocha.“

Utrzymywał potem dalej, że i puszcze litewskie mogą stworzyć malarza, hrabia bronił w tym względzie z zapalem swoich lasów włoskich, a Telimena wahała się już, do którego party przystąpić, czy dla ukochanego Tadeusza ma swoją własną myśl poświęcić. Zdecydowała się na to, przytaczając przykład o malarzu Orłowskim, któremu nie oprócz ojczyzny się nie podobalo, który wiecznie tylko za ojczystym krajem swym tęsknił i tylko ojczyste niebo, ziemię, lasy malował. Tadeusz odezwał się znowu:

„Chwalicie piękność, pogodę lazururowego nieba włoskiego, a czyż nie cudowniejsza i ponętniejsza naszego kraju niepogoda, czy ona piękniejszych obrazów nie przedstawia? Spójrzcie tylko na wędrownie te chmurki. Ile w nich obrazów! Co chwila kształt się zmienia i nowe obrazy wylania. Patrzenie, jak piękną ta jesienna chmurka, co pelza jak zółw, a nawet, jaka rozmaitość kształtów w tych codziennych chmurkach!“

To mówiąc wskazywał jedną ręką na niebo, a gdy oni z zajęciem na te cudotwory spoglądali, on drugą ręką ścisnął rękę Telimeny. Hrabia wydobył zaraz z kieszeni „papier i ołówki“. Sprzęty, „które zawsze niósł z sobą“ poczęł malować, lecz musiał zaprzestać, bo odezwał się dzwonek dworski, który wedle starego zwyczaj gości i czeladź w każde południe zwolywał. Hrabia posmutniał, spoważniał i z ciężkim smutkiem wyrzekł słowa:

„Tak to na świecie wszystko los zwykły kończyć dzwonem“, a rozmarzony zapytał Telimeny: „co zostanie?“

Zalotnica chcąc go uspokoić i w swoje siła wciągnąć podala mu kwiatek niezabudki odpowiadając zarazem na jego zapytanie słodkim wyrazem „wspomnienie.“ Tymczasem stał Tadeusz z drugiej strony rozchylając krzak, w który Telimena liścik wraz z kluczem wrzuciła. Po-

chwycił je, schował do kieszeni, i wszyscy zadowoleni dążyli do Soplicowa na obiad, a wychodząc z gaju spotkali się z towarzyszami, którzy nieśli plony obfite swojej pracy. Telimena, Tadeusz, hrabia grzybów nie mieli, lecz za to owoce marzenia. Zasiadli do obiadu. Bernardyn odmówił zwykłą modlitewkę, podano wódkę, potem chłodziec litewski. Sędzia nie skąpił węgrzyna i szampana, lecz nie obiadowano jak zwykle wesoło, dziś wszyscy milczeli. Nudny tok obiadowania przerwał przerwał gość niespodziany, gajowy, który nie zważając, że właśnie czas obiadowy, wpadł do pokoju z nowiną, że niedźwiedź w mateczniku. Sędzia kazał zaraz włościanom obwieścić, że każdemu z nich, kto na polowanie się stawia, wytrąci dwa szarwarki i pięć dni pańszczyzny. Podkomorzy posłał zaraz do dworu swojego po dwa charty Sprawnika i Sprawczyńę, Asesor opatrzył swój tasak sanguszkowski i strzelbę. Nie wiedziiano atoli jeszcze do tychczas, komu oddać buławę na dzień jutrzejszy. Spojrzeli na Wojskiego, a ten zrozumiał, co to znaczy; obwieścił więc zaraz czas na pół do piątej do zebrania się myśliwych przy leśnej kaplicy, skąd po wysłuchaniu mszy do św. Huberta, patrona myśliwych, wyruszyć mieli do lasów. Poczem wyszedł z gajowym z pokoju, by z nim jeszcze to i owo do polowania obmyślić. W Soplicowskim dworze teraz ruch wielki, wszyscy się zbroją i przygotowują; część tylko z młodzieży udała się wcześniej na spoczynek, by jutro tem raczej i ochoczej na polowanie podażyć.

Lecz ktoś nie mógł długo zasnąć. Tadeusz wszedłszy do swego pokoju, przeczytał kartkę Telimeny i patrzył długo niecierpliwie przez otwór w okiennicy, czy się stróż nocny nie oddali. Doczekał się tego wreszcie, wyskoczył więc natychmiast oknem i podążył — dokąd! Nie wiadomo, bo noc była ciemna.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rosyja konwencyi o wydawanie zbiegów politycznych, drudzy, jak twierdzą niektórzy, z powodu, iż gazety zamiejscowe posiadają ich, jakoby byli prostymi narzędziami księcia Bismarck'a.

Wiedeń, 22 grudnia. Z powodu cholery, która znów wybuchła we Włoszech, pociągi austriackie idą tylko do granicy, by zapobiedz wprowadzeniu zarazy do kraju. W mieście Wenecji w zeszłym tygodniu zachorowało na cholere osób 25.

Rzym, 22 grudnia. Francuzki poseł, mający reprezentować Francję przy dworze Ojca świętego, na granicy włoskiej, chociaż powiedział urzędnikom celnym, w jakim jedzie charakterze, rzeczy swe musiał poddać rewizji celnej, od której wszyscy ambasadorowie mocarstw bywają wolni. Rząd francuzki upomni się zapewne u włoskiego rządu o ambaras, sprawiony swojemu ambasadorowi.

W Paryżu, jak donosi, zapewne nie bez kozery, półurzędowa gazeta niemiecka, noszą się w kołach rządowych z myślą zaprowadzenia podatku, który płacić mają cudzoziemcy, szukający we Francji zarobku. Wolne od niego tylko być mają dzieci i żony, jeżeli na własną rękę nie prowadzą jakiego procederu. Trzecia część podatku takiego iść ma do kasy tej komuny, gdzie osiedla się cudzoziemiec, a dwie trzecie do kasy państwa.

Londyn, 22 grudnia. Katolicy w parlamencie angielskim liczą obecnie 82 krzesła, o 22 więcej, niż w ubiegłym peryodzie prawodawczym.

Jeden z posłów zamierza podobno wnieść projekt do prawa, aby i kobietom wolno było głosować przy wyborach do parlamentu; projekt ten, jak zaręczają, znaleźć ma poparcie dość silne.

W sprawie bułgarskiej telegrafują z Białogrodu, że zawieszenie broni, mające trwać do 1 marca r. p. obie strony wojujące podpisały już wczoraj.

Co do treści tego dokumentu telegraf nie podaje nic bliższego, powiada tylko ogólnie, iż za podstawę służyły warunki, ułożone przez międzynarodową komisją wojskową.

Wojska oba opuścić mają wskutek tego pozycje, jakie zajmują w kraju nieprzyjacielskim i to wojsko serbskie zrobić ma początek, opuszczając okolice fortecy bułgarskiej Widynia, poczem Bułgarzy Serbom oddadzą miasto Pirot.

Sułtan upoważnił ministerstwo swoje do zaciągnięcia nowej pożyczki na 1 milion funtów szterlingów (około 20 milionów marek).

Gospodarstwo rybne przez Ks. Stabrowskiego, inżyniera.

(Dokończenie.)

Zdaje mi się, iż zbytecznem byłoby polecić, iż cała ta praca powinna odbywać się na akord gdyż tylko pod tym warunkiem praca tanio i szybko odbywać się może. Co do wywożenia stawarki na pole, co ściśle biorąc do mnie nie należy, pozwalam sobie tylko dla tego zrobić tę uwagę, że ona jest produktem stawu, a żyjąc jak najlepiej naszym ziemianom, w których rękach jest pomysłność kraju, radzę korzystać z niej, bo ona lepszy da rezultat niż wszelkie sztuczne mierzwy, a nadto przez lat ośm na roli dobre skutki wydawać będzie. Prócz tego radzę, aby na wywożenie stawarki na rolę nie liczyć wcale na pociąg używany do wszystkich funkcji gospodarczych, tylko postawić jedną lub dwie jednokonne uprząże z taczka wywrotną, które jedynie mają za zadanie wozić stawarkę, i które do żadnej innej pracy odebrane być nie powinny. Kontrola tej roboty jest łatwa; nie trudno nam bowiem obliczyć będzie, ile możemy żądać przy tygodniowym odbiorze roboty to jest ile powinniśmy mieć na polu wywiezionych kupek; jeżeli raz jeden przez parę godzin będziemy przez parę godzin przytomni tej pracy.

Przyspiesza zacznie tę czynność, gdy dwie uprząże wozą, którym dodamy jeszcze jednego nakładacza.

Przy stawach większych rozmiarów których wody poruszają młyny lub jaką inną fabrykę — nie zabieramy się wcale do wydobywania z nich stawarki, aby przez spuszczenie wody ze stawu nie ogłodzić się z motoru potrzebnego dla fabryki. Lecz i w takim razie postąpiwszy sobie umiejętnie wydobywać możemy stawarkę, nie narażając wcale fabryki na odpoczynek. Podobny

przypadek miałem i postąpiłem sobie w tym razie tak:

Staw był 24 morgi duży — cały zalazły stawarką i zarosły ziołami i zaledwo szósta część jego znajdowała się jeszcze pod wodą.

Nasamprzód wykopałem środkiem stawu rów na 15 stóp szeroki wyrzucając wszystką ziemię na prawą stronę, którą zamierzałem nasamprzód wywieźć; przez so utworzyła się grobla środkiem stawu wystająca na łokieć nad zwykły stan wody. Była ona dość szeroka i mocna, aby po niej wozem jeździć można; nadto bronila ona przystępu wodzie na prawą stronę stawu. Po wykopaniu tego rowu, puściłem zaraz wodę na fabrykę, a dla mającej się szlamować prawej strony zrobiłem osobny odpływ w najniższym miejscu, którem zbierająca się przy wywózie woda odpływała. Teraz na dwa pretły wzdłuż całego brzegu wywożłem stawarkę, wykładając takową na brzeg stawu, przez co wywózka była bardzo blizką. Następnie wytoczyłem na stawisku co 10 pretów linie poprzeczne i to pod ostrym kątem — schodzące się z groblą. Linie te zatem ukośnie do środka stawu zmierzały. Dwoma liniami nr. 2 i 3 na początku na 2 pretły szeroko poczęto wywozić stawarkę, składając ją na sam środek między linie nr. 1 i 3, przez, co utworzyła się znów znaczna grobla, która jednym końcem dochodziła do grobli środkowej a drugim do wywiezionego już pasa nr. 1. — W ten sposób takimi pasami wywożąc stawarkę, pierwszej zimy wszystkie linie poprzeczne odkryłem — rozszerzając je coraz szerzej. Stawarkę najwięcej suchą wywoziły jednokonki na pole, nasamprzód z pasa nr. 1 a potem zajeżdżały groblą środkową po stawarkę wydobytą z pasów nr. 2 i 3, w której to pracy niekiedy fornalki i ratajki udział brały.

Ponieważ pozostały na wiosnę znaczne zapasy stawarki, która się w tym czasie już rozłożyła, przeto obsadziłem większą część jej kapustą, brukwią i dyniami, które to płody znakomicie na tej stawarce się udają. Następnej zimy szlamowałem dalej rozszerzając pasy i w ten sposób postępowano dopóki cała część prawa stawu nie została wywieziona. Poczem puszczono wodę na tę stronę stawu a zajęto się wywózką lewej strony, przyczem fabryka najmniejszej nie doznała przerwy w swęj czynności.

* Odbieramy od X. proboszcza Akoszewskiego z Buku:

„Na grobie śp. dr. Golskiego postanowiliśmy postawić pomnik ze składek tych osób, które zmarłego kochały i ceniliy.

Laskawe datki prosimy przesłać na ręce współpodpisanego X^o Akoszewskiego, proboszcza z Buku. Buk, d. 23 grudnia 1885.

Zygmunt Niegolewski. Władysław Szubert.
X. Akoszewski.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 24 grudnia

* Teatr polski. Repertoar na święta następujący:

W piątek, w pierwsze święto: Polonez wedle „Pana Tadeusza” i kontuszuwa komedia Małeckiego: „Grochowy wieniec”.

W sobotę dramat Szujskiego: „Halszka z Ostroga”.

W niedzielę obraz dramatyczny z powieści H. Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem”.

* Wystawa obrazów W Gersona a to: Zamordowanie Przemysława i Bez nadziei, otwartą będzie w pałacu hr. Działyńskich w dniu 25 bm., tj. w pierwsze święto Bożego Narodzenia. Wystawa otwartą będzie od powyższego dnia codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczniów i uczennic zaś po 25 fen.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 28 bm. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u p. Knolla. Początek jak zwykle o godzinie 8½ wieczorem. — Na porządku dziennym odczyt na temat: „O handlu na morzu Śródziemnym od początku wieków średnich, aż do naszych czasów”. — Szanowni członkowie zechcą lić się zebrać na to ostatnie w tym roku posiedzenie.

* Przedstawienie amatorskie odbędzie się na sali Lamberta w drugie święto (dnia 26 b. m.) urządzone staraniem Towarzystwa Młodych Przemys-

łowców. Amatorzy odegrają: „Surdut i siermięga”, obraz ludowy ze śpiewami w trzech aktach; po przedstawieniu rozpocznie się zabawa z tańcami. Początek teatru o godzinie 7 wieczorem. Bliższe szczegóły podają afisze.

Podczas przedstawienia i w czasie zabawy przygrywać będzie tutejsza kapela cywilna. Jak się spodziewać można, przedstawienie to, cieszyć się będzie liczną publicznością.

Zarząd.

* Pan Fiksiński, dotychczasowy właściciel restauracji przy ulicy Wrocławskiej, zakłada przy alei Wilhelmskiej pod nr. 27 w domu p. Wiśniewskiego, złotnika, nowy lokal z ogródkiem i obszerną kolumnadą. Przedsięwzięcie to nowe polecamy względem naszej publiczności.

* Magistrat miasta Poznania wyznaczył 2800 mr. na pomoc dla ubóstwa w mieście. Codziennie do Wielkiejnocy wydawać się będzie przy ulicy Nowej 200 porcyi zupy.

* Żona malarza w napadzie melancholii rzuciła się na bruk z trzeciego piętra mieszkania przy ulicy Piaskowej, i na miejscu śmierć poniosła.

* W Kobylinie obchodził pierwszy nauczyciel miejski p. Kiliński 50 letni jubileusz zawodu nauczycielskiego. Rano na intencją jubilata odprawia się msza św., poczem obywatele, władza szkolna i koledzy wraz z dziatwą szkolną, towarzyszyli jubilatowi do pięknie przystrojonego lokalu szkolnego. Tam deklamowały dzieci, a zebrani życzliwi przyjaciele ofiarowali jubilatowi rozmaite dary. Po uroczystości szkolnej odbyła się uczta, która do późnej pory się przedłużała. Uroczystość ta i udział w niej tylu życzliwych przyjaciół oraz kolegów były dowodem, że pięćdziesięcioletnie działanie jubilata nie było bez błogich owoców w wychowaniu kilku generacyi.

* Majątek Ziemińce pod Krzywinem nabyli kupecy Schlesinger z Gostynia i Zucker z Krobi od Schlamma z Krzywinia.

* W Pobiedziskach żyje starzec Abech Indig mający obecnie 109 lat wieku.

* We Wolsztynie bardzo pożądanym byłby adwokat Polak w miejsce ustępującego p. Le-Prêtre, który przenosi się do Hanoweru.

* W Rędzynie podczas kilkudniowego polowania w ordynacyi książąt Sułkowskich zabito 1487 zajęcy, 41 bażantów, 32 króliki, 4 jelenie i 2 lisy. Skutkiem ściśle przestrzeganej ochrony zwierząt w naszym Księstwie polowania coraz lepszymi cieszą się rezultatami.

* Na obiad w pierwsze święto w pałacu cesarzewicza niemieckiego — podług zwyczaju angielskiego — podany będzie rostberf, ważący 180 funtów. Z tucznego wołu zabitego już d. 9 bm., aby mięso przez dłuższe wiszenie skruszało, wykrojony będzie cały grzbiet i w całości upieczony na rożnie.

* Kalendarz. Piątek, 25 grudnia: Narodzenie P. Jezusa. Wschód słońca o godzinie 8 minut 15, zachód o godzinie 3 minut 45.

Sobota, 26 grudnia: Szczepana męcz. Wschód słońca o godzinie 8 minut 16, zachód o godzinie 3 minut 46.

Niedziela, 27 grudnia: Jana Ewang. Wschód słońca o godz. 8 min. 16, zachód o g. 3 m. 46.

Poniedziałek, 28 grudnia: Młodzianków. Wschód słońca o godz. 8 min. 16, zachód o g. 3 m. 47.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Tygodnika beletrystycznego i naukowego wyszedł nr. 11 i zawiera: Artykuł wstępny: Odrodzenie, K. K. — Na gwiazdkę (wiersz), Stanisław Tomkiewicz. — Mehala, powieść tłumaczona z języka angielskiego (ciąg dalszy). — Korespondencya „Tygodnika”: Zpoza kordonu, A. M. — Związek literatury francuzkiej XIX. wieku, opracowała A. B. — Wiadomości literackie i rozmaitości. — Od redakcyi.

* Pan B. Pobóg autor dramatu „Ogniem i mieczem”, napisał nowy dramat historyczny pt.: „Wincenty z Szamotuł”. W dramacie tym przedstawia nam autor czasy Łokietka i bitwę pod Płowcami.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 grudnia 1885.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Bułakowski z Królestwa Polskiego. Łaszer z Warszawy. Słupicki z Prochów. Wielicki z Królewca. Weichert z Nowogomiasta. Psarski z żoną z Czarnkowa. Drescher z Berlina. B-sold z Bydgoszczy.

(NADESLANO)

Na gwiazdkę!

Oprócz wielkiego wyboru cygar polecam powszechnie ulubione papierosy z fabryki (3400)

VULKAN

J. F. J. KOMENDZIŃSKIEGO W DREZNIE
J. Zydorowicz w Poznaniu, ul. Nowa 5.

Na Święta!

Marcepany królewskie funt tylko m. 1,50,
Struclę, torty, baumkuchy i inne pieczywa,
Cukry deserowe, pomadki w oryginalnych
1/1 i 1/2 funtowych pudełkach,
Karmelki słodowe funt 0,60 mrk., nadziewane
funt 1,00 do 1,50 mrk.,
Czekoladę z fabryki Ph. Sucharda, Mosera i
własnego wyrobu do gotowania funt 1,50 mrk.
Herbatę (Pecco) funt 6 marek,
Wina węgierskie, francuskie, szampańskie,
reńskie, hiszpańskie,
Araki, rumy, koniaki (3673)

poleca

Cukiernia i hurtowny handel win
Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek 6.

Na Gwiazdkę!

!! nízkie ceny !!

Zegarki złote, srebr. Remt., regulatory i
zegary ściennie, budziciele, herofony, albu-
my, skrzynki grające melodye polskie,
łańcuszki złote, srebrne, talmi i niklowe w
najpiękniejszych deseniach. (3477)

!!! Wielki wybór !!!

prawdziwych genewskich zegarków z fabryki
Patek, Philippe & Co. poleca

W. SZULC, zegarmistrz w Poznaniu (Bazar).

Co tylko wyszedł z pod prasy:

Tom III

ks. kanonika Schmidta

zawierający

1) Wigilia Bożego Narodzenia, 2) Stare zamczysko.

Tom I zawiera: „Różę Tanenbergu.” — Tom II:
„Henryś z Eichenfelsu” i „Węglarz z Walencji.” —
Tom IV jest w druku i zawierać będzie: „Eustachiusz.”

Nadsyłającym w liście znaczkami pocztowymi pod niżej
podanym adresem 1 markę 60 fen., przesła się wszystkie
trzy tomy franko.

Drukarnia **Fr. Chocieszyńskiego,**
Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Wielka Wystawa Gwiazdkowa!

Cukry na drzewko w wielkim wyborze,
Marcepany królewskie codzienne świeże,
Pierniki toruńskie i bomby lignickie
Bonbonierki i atrapy
Cukry deserowe i czekoladki
Karmelki,
Czekoladę z fabryki Ph. Sucharda, i własnego wyrobu
do gotowania.
Herbaty od 3 do 9 marek
Wina węgierskie, franc., szampańskie, hiszpańskie i inne.
Likwory, araki, rum i cognac
poleca

Cukiernia: **J. P. Beely & Co.**

ulica Wilhelmowska nr. 5. (3634)

Filia: **Wielkie Garbary nr. 41.**

Artykuły kuchenne i d mowe

w wyrobie najlepszym, a mianowicie: najrozmaitsze maszyny
do kawy i gotowania potraw, tace mosiężne, drzewiane i
cynkowe lakierowane, maszyny do siekania mięsa i krajania
chleba, wszelkie naczynia emaliowane czarne, niebieskie, po-
pielate i białe, żelaska do prasowania najnowszej konstruk-
cji, moździerze, młynki do rozmaitych użytków, wagi zega-
rowe domowe, decymalne i stołowe; umywalki, bidety, klo-
zety, węborki; przedstewki piecowe i garnitury ogniowe do
tychże; wszelkie wyroby kuchenne z drzewa i blachy, noże
stołowe, kuchenne i kieszonkowe i najrozmaitsze drobne
przedmioty w zakres branży tej wchodzące.

Wszelkie towary krótkie żelazne

polecają po cenach umiarkowanych

Otmianowski & Szyfter

Jezuicka ulica nr. 1. (3674)

Rozrywka na Święta.

Bukiet

najcudowniejszych powiastek
dla śmiechu i zabawy.

Cena 40 fen., za co franko.
Fr. Xaw. Tuczyński,
Poznań, ulica Ludwika nr. 19.

W drukarni „Wielkopolanina”
Fr. Chocieszyńskiego, Poznań.
Wodna ul. nr. 15, nabyć można:

Elementarz Poznański

dla użytku szkół elementarnych
publicznych i prywatnych podług
mieszanej metody pisania i czyta-
nia opartej na głosowaniu, opra-
cował **Fr. Krajewicz i A. Mo-
drzyński.** — Z wielu rycinami
Książkę tę polecamy jak najgo-
rzej, podług niej bowiem można
bardzo łatwo nauczyć się pisać i
czytać po polsku. — Oprawiona
tylko 60 fen. z przesyłką 70 fen.
Należytość można nadsyłać w
znakach pocztowych.

Kurs handlowy

rozpocznie się dnia 18go stycznia
1886 r. Program franco.

Prof. Szafarkiewicz.

Na podarki gwiazdkowe

polecam po cenach niższych:
kapelusze wszelkiego rodzaju, ne-
gliżki od 50 fen. począwszy,
żaboty od 30 fen., chustki je-
dwabne już od 40 fen., kołnie-
rzyki, krawatki męskie, wielki
wybór ryżek, jako też gustownie
ubrane lalki. (3586)

A. MODRZYŃSKA

MAGAZYN MÓD

Jezuicka ulica nr. 12

Kuchy

rzepiowe i lniane ofiaruje w
większych i mniejszych ilo-
ściach jaknajtaniej

A. Bakowski,

3669) handel nasion.

Cygara

La Ninfę za 1000 mk. 50

Graziellę „ 1000 mk. 60

poleca (3667)

T. Łuziński

Grand Hotel de France.

Angielskie franki

białe i creme w największym wy-
borze po nadzwyczaj tanich cenach

Isidor Griess

3675) 4 Zamkowa ul. 4.

Koniczyny

trawy

w wszelkich gatunkach jako
i inne polne nasiona
kupuje (3668)

A. Bakowski,

Handel nasion.

Organista

Polak, kawaler, moralny, zdolny
w swym zawodzie i dobrze pole-
cony, znajdzie natychmiast umie-
szczenie przy kościele parafialnym
w **Kakolewie p. Leszno.**

Zgłoszenia przyjmuje

3663) **Ks. Drwęski.**

Kamerdyner

żonaty, w średnim wieku, będący
obecnie w domu księżym i do-
kładnie biegły w swym zawodzie,
poszukuje miejsca od 1-go kwie-
tnia. Kto? wskaże Ekspedycja
Wielkopolanina pod liczbą 3615.

J. POPLAWSKI

Poznań, św. Marcin nr. 16 (3665)

poleca pod gwarancją najlepsze

machiny do szycia

Singera, Lipskie słupkowe, cylindro-
we i t. p., również patentowe

MACHINKI

do prania i wyždżymania

Wielki wybór

Lamp

stołowych, wiszących i t. p.

MECHANICZNA

pracownia reparaacji.

Ceny przystępne, warunki dogodne.



Rinaldo Rinaldini,

sławny dowódzca zbójców.

Cena egzemplarza wynosi 60 fen., z franko przesyłką
70 fen. Powieść ta zawiera 10 arkuszy druku i jest bar-
dzo zajmującą. Należytość można przesłać w znaczkach
pocztowych w liście, pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

Poznań, Wodna ulica nr. 15

R. Barcikowski

Poznań, w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

(3647) do maszyn, roślinnej, do separatorów itd., również

**smarowideł na osie,
tranu na szory i skóry**

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obe-
cznie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia
wprost, gdyż podróznymi nie wysyła się.

Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie!

W kantorze P. Teyssandiera

8. Wielkie Garbary (3672)
wakuja korzyst. posady od No-
wego Roku tu i za granicą dla
rządzców, ekonomów, pisarzy,
włóдарzy, ogrodników, słu-
żących, leśniczych, borowych, go-
spodyn i panien słu-
żących.

Spieszne zgłoszenia uprasza
się z przesyłaniem kop. świadectw.

Dom. Poma-

ranowice p. Po-
biedziska potrzebuje
od 1-go kwietnia rp.

owczarza

biegłego w swym za-
wodzie. Kopie swia-
dectw przesłać należy
franko. (3649)

Gościniec!

W **Czarnem Piątko-**
wie pod **Miłosławiem** jest
od 1-go kwietnia gościniec do
wydzierżawienia. Tylko oso-
biste zgłoszenia mogą być
uwzględnione, na listy nie od-
powiada się. (3616)

Wiatrak

w dobrym stanie z budyn-
kami, 10 mórg roli, 3 morgi
łąki z torfem jest z wolnej
ręki do sprzedania. Bliższa
wiadomość w **Czarnem**
Piątkowie pod **Miło-**
slawiem. (3619)

Poszukuję zaraz bony lub nau-
czycielki do 3 małych dzieci,
tylko początki po polsku i nie-
miecku. Zgłoszenia i świadectwa
nadesłać pod lit. **F. F. Podzamce**
(Wilhelmsbrück). (3676)

Kamerdyner i słu- żący

znajdą korzystne posady w domu
księżym w Królestwie. Kopie
świad. przesłać do kantoru (3671)
P. Teyssandier, Wielk. Garbary 8.

Borowy

żonaty, posiadający dobre swia-
dectwa, obecnie 5-ty rok w miej-
scu, poprzednio lat 11 w borach
hrabiowskich, wyuczywszy się kul-
tury leśnej, pragnie od 1-go kwie-
tnia rb. innego miejsca. Bliższej
wiadomości udzieli **J. Przybylski,**
pisarz ludowy w Xiążu. (3535)

Ogrodnik

samotny, bardzo biegły w wszel-
kich pracach w szkołkach drzew
i krzewów od 15 lutego 1886 po-
trzebny w **Mokronosach** per
Turza. (3670)

A. Żmudziński.

Włóдарza!

Poszukuje się od 1-go kwietnia
włóдарza, który kilkoletniemi swia-
dectwami udowodnić może swą
zdolność. Zgłoszenia przyjmuje
Dominium **Starkowice** p. **Mi-**
łosławiem. (3617)

Ucznia

poszukuje zaraz (3537)

K. Jaruszewski, stelmach.
Wielkie Garbary 8/9.

Wodna ulica nr. 15

2 slične pokoje, nadzyczaj su-
che są od zaraz lub od 1 stycznia
r. p. do wynajęcia.

(Dodatek.)